

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę i u pp. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk., z pismem dla „Rolników” 15 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od jednolitego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwulitego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu W razie konkursu lub sądowego ściągania należności wszelki rabat ustaje — Telefon nr. 253

Głosy niemieckie z okazji interpelacji o wywłaszczeniu.

Wszystkie gazety berlińskie zajmują się rozprawami środowami w parlamencie nad interpelacją polską w sprawie wywłaszczenia.

Cięty artykuł p. t. „Wywłaszczenie” zamieścił „Vorwärts”. Powiada w nim: „Prawdziwy pruski junkier nie może ścierpieć Polaka, ale bierze chętnie jego majątek. To jest prawdziwe jądro pruskiej polityki wobec Polaków, sformułowanej krótko i pozbawionej nacjonalistycznego zabarwienia. Wskazuje dalej na junkierski samorząd, jaki panuje w Prusach, a który wywołał politykę gwałtów wobec narodu polskiego. Temu samorządowi junkrów nadano formy prawa.

„Vorwärts” omawia następnie mowy posłów polskich i stwierdza, że poseł Seyda mówił spokojnie jak zwykle. O p. Fr. Morawskim powiada, że milczący zwykle i spokojny p. Morawski mówił namiętnie i z narodowo-polskim zapalem, a p. Trampczyński, prawnik, zebrał w słowie końcowym zgrębnie i z humorem pokłosie.

„Vorwärts” kończy słowami: P. v. Heydebrand powiada, iż są wypadki, w których należy brać, jeżeli inaczej jakich rzeczy nie można dostać. My kiedyś te słowa im przypomnimy. Kto dożyje, zobaczy.

Inne dzienniki jak „Morgenpost”, „Berl. Tagebl.”, „Deutsche Tagesztg.” również omawiają zajścia środowowe w parlamencie.

„Berl. Tagebl.” stwierdza, iż 2/3 parlamentu potępiło politykę rządu pruskiego. Następnie zajmuje się mową posła Morawskiego. Specjalny organ polakożerców „Tägliche Rundschau” zamieszcza bardzo skromniutkie uwagi. „Póluządowy” „Lokalanzeiger” stara się obniżyć znaczenie dnia środowego. Twierdzi, że interpelacja polska była tylko demonstracją, która nie będzie miała zresztą żadnego dalszego następstwa.

Także pisma polakożercze w rodzaju „Schl. Ztg.”, „Anzeigerów” i t. d. poprzestają tylko na krótkiej wzmiance, chociaż nie trudno pomiędzy wierszami wyczytać, jaka wściekłość bierze hakatystów, że parlament obrzucił większością głosów wyraził swoje niezaufanie

kanclerzowi, a w istocie rządowi pruskiemu, za jego antypolską politykę. Korci ich to tem więcej, że wotum niezaufania udzielone zostało rządowi po raz pierwszy, jak parlament istnieje, właśnie na wniosek Polaków.

Mowa posła Fr. Morawskiego,

wygodzona w parlamencie niemieckim dnia 29 stycznia, w sprawie wywłaszczenia, według „Dz. Pozn.” w skróceniu.

Wywłaszczenie przemocą większej własności ziemskiej, jakie obecnie u nas się rozpoczęło, nie jest zwykłą czynnością ustawową, ani przeciętną kwestyą parlamentarną, jakich tyle w tej wysokiej izbie obrabiamy. Nie, panowie; stoi przed nami coś zupełnie nadzwyczajnego, rzecz rozbrzmiewająca nie tylko w naszych nieszczęściem dotkniętych dzielnicach, ale w całym cesarstwie od Strasburga do Królewca, i to nie od dziś, ale od chwili, gdy ustawa wywłaszczająca wogóle została wniesiona.

Panowie! Kto sobie zadał pracę studiowania w tym kierunku świat prasy, zbierania materiału z gazet, broszur niezliczonych i sprawozdań rozmaitych związków i stowarzyszeń, ten dopiero zdaje sobie sprawę, ile o tem piszą i mówią i jak w Niemczech ludność wasza niemiecka zapatruje się na kwestyę waszych majątków rycerskich. Choćbyście, nie wiem jak, chcieli, nie do kłazacie tego, by przy wywłaszczeniu polskich majątków odsunąć lub zakryć kwestyę zajęcia przez opinię publiczną odpowiedniego stanowiska wobec większej własności niemieckiej.

Wasze konserwatywne gazety i wogóle wasza partya konserwatywna zawsze próbuje odebrać kwestyę wywłaszczeniowej jej socyalne znamie, zakryć jej piętno przewrotowe. I nie dziw! Właśnie bowiem to stronnictwo w Prusach i w Niemczech dostało się przez wywłaszczenie w bardzo szczególne położenie. Chodzi mu o ratowanie upadającego znaczenia partyjnego, o gonitwę za ginącą popularnością, a to wszystko na to, by uratować parę mandatów na wschodzie przed narodowymi liberalami. Zaiste, nędzny cel i mizerny zysk! Lecz stronnictwo konserwatywne w swojej rozpacz tak

daleko szło, że chwyta nawet za ciernie, by nie zatonąć. To jest jeden z powodów, dla których teraz zmuszonym jest, gależ, na której samo siedzi, podciąć, przed całym krajem publicznie wyprzeć się zasad pozaszanowania własności, na których spoczywa całe jego prawo istnienia.

Panowie! Antypolskimi były zawsze partye hakatystyczne, a więc narodowi liberalowie, partya Rzeszy i konserwatyści. Ze spokojnem sercem przytakiwali wszystkim krzywdom, jakie wyrządzano się od lat naszej ludności, owszem podniecały rząd ku tym krzywdom. Wyrzutów sumienia z pewnością nie miały nigdy. O tem nie wątpię. Lecz temu brak sumienia i względów na dole uciskanych, tego Opatrzność Boża doprowadza do punktu, w którym samemu sobie zaprzecza i najświętsze zasady depce. To się nazywa samoukaraniem. To jest kara za to wszystko zle, wyrządzone nam przez szowinistów.

Mnie, zastępcy wywłaszczonych, nie trwoży obawa o los wywłaszczających, ale widzę kwestyę socyalną w naszym narodzie, która wam odplaci za waszą nieprawość.

Jakże wygląda w cesarstwie? Prusy rządzone są przez junkrów, a przez Prusy rządzona Rzesza. Junkry panują na prowincyi. Oni mają miejsce przy słowcu. Zaprawdę nie nasi polscy właściciele! Dla nich ani śladu czczonego od rządu. Tem znakomiciej powodzi się niemieckiej większej własności. My Polacy potępiamy zasadniczo wywłaszczenie, ale w waszym niemieckim narodzie większość uważa przecie, że to coś dobrego, a w takim razie zobaczymy, że istnieją daleko twardsze i obfitsze kaski do wywłaszczenia niż to kilka set polskich właścicieli, którzy jesezo u nas istnieją. W Prusach dziś jeszcze junkrowie rządzą. Oni mają wojsko w swem ręku i dwór królewski i całą wyższą administracyę, a także służbę dyplomatyczną.

Na czem opiera się to wszystko? Przecież nie na wielkich miastach. Jakżeby wyglądały Prusy i Niemcy, gdyby te wielkie miasta miały decydować? Patrzcie na Berlin, na Hamburg, na Lipsk i na Wrocław! Co za przewrót, gdyby one naprawdę decydować miały.

Niemiecka szlachta posiada na wschód od Łaby 20 milionów morgów ziemi. Przy obiedzie, w którym

Gdy zesli do pokoju na dole, dać zaczynało; po wczorajszej burzy nastal poranek słoneczny.

Raul zbliżył się do łózka chorego chłopca; dziecko spało spokojnie. Po obu stronach łózka z oczami utkwionemi w malca czuwalili dziadkowie. Starzec pochylony, z rękami wspaniętymi na kolanach, modlił się, co widocznem było po poruszeniu jego siwej brody. Babka w pobożnem skupieniu ducha przesuwala palcami perelki tryznanego w rękach różańca.

W dużym fotelu w kącie drzemał doktor z Meulan. Nie chciał wracać do domu, pragnąc śledzić pomyślane skutki dokonanej przez kolegę z Ameryki, a podziwianej przez niego operacyi.

Raul przypatrywał się dłuższą chwilę śpiącemu dziecku, poczem rzekł do dziadków:

— Możecie być spokojni; niebezpieczeństwo minęło stanowczo. Za dwa tygodnie chłopiec nie będzie pamiętał, że śmierć nieletościwą dłonią dusić go usiłowała za gardło. Dziadek wyciągnął do lekarza rękę, a ścisnąc serdecznie dłoń jego, mówił:

— Dziękuję ci, doktorze, dziękuję.

Babka dodała:

— Stare jak ja kobiety wierzą jeszcze w Pana Boga i modlą się do Niego. Podczas gdyś był na gorze z moim synem, modliłam się za pana, iż ta modlitwa będzie wysłuchaną... Opatrzność czuwa nad dobrymi ludźmi.

— Masz słusność, matko — rzekł Raymond. — Doktor przeżył podobnie jak nasz malc — groźno chwile... jednak niebawem do domu jego matki zawita radość, jak zawitała w nasze progi, gdzie, gdyby nie skuteczny ratunek zacnego człowieka, byłoby tyle też wylanych!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niewinnie skazany.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Nie słuchając rozumnej rady komendanta de l'Estaque... Duszalając sercu wziąć górę nad rozsądkiem... wracając tu jednym słowem!

— Więc to mój adwokat... który... nie, to niemożliwe!..

— Adwokat Lebon dochował wiernie tajemnicy.

— Zatem matka moja..

— I to nie; nikt nie popełnił mimowolnej zdrady; była denuncyacya.

— Denuncyacya! Któż mógł dopuścić się takiej nikczemności?

— Któs, komu nie na rękę powróć panów do Europy.

— Nie pojmuję, kto to być może.

— Nie mamy czasu dochodzić tego; zresztą doniesienie było anonimowe. Przyszłość wyświeci prawdę.

— Ktokolwiek spełnił czyn tak podły, niech będzie przeklęty!

— Ach! gdybym go chociaż na dwie minuty dostał w ręce — szeptał półgłosem Michał — mogę przysiądz, że już nie denuncyowałby więcej nikogo.

— Mówiłem — odeszwał się z zupełnym spokojem brygadyer, — że wykonywałem zawsze wiernie obowiązki mojej służby; otóż po raz pierwszy w życiu Raymond nie posłucha rozkazu przełożonego swego i nie dokona powierzonej mu misyi.

— Co chcesz pan przez to powiedzieć? — pytali Raul i Michał drżący z niepokoju.

— Przy łózku mego chorego dziecka zaciągnąłem względem ciebie, doktorze, dług wdzięczności, ważniejszej..

szy od wszelkich zobowiązań służbowych, od wszelkich rozkazów władzy. Uratowałeś mi dziecko, ja syna zwrócić matce twojej.

Brygadyer przemawiał z taką powagą, iż lekarz i wieśniak zrozumieli, że mogą polegać na jego słowie, odczuwali, jak ciężką walkę staczać musiał ten człowiek, pozwalając uczuciu ojca wziąć górę nad obowiązkiem i poszanowaniem rygoru wojskowego.

Gdy raz jednak pozwolił sercu przemówić głośnie, nie chciał się zatrzymać w pół drogi. Nie dość było nie wykonywać rozkazu aresztowania egzaltantów, nie dość ułatwić im ucieczkę.

— Powiedziałem przed chwilą, że po raz pierwszy brygadyer Raymond w rozterce z regulaminem służbowym nie spełnił danego mu rozkazu.

Pójde dalej jeszcze; tem więcej, że odważywszy się na krok, który wedle artykułów kodeksu karnego jest ciężkiem przewinieniem a w mojem przekonaniu stanowi obowiązek sumienia, poczytuję się już obecnie za złożonego z urzędu. Nietylko więc nie pozbawie was wolności, ale nawet pomogę do osiągnięcia celu, dla którego naraziłicie się na wielkie niebezpieczeństwa.

— Tak jest, potwierdził Raul — dla pozyskania tej jednej godziny szczęścia niejednokrotnie stawialiśmy czoło grozie straszliwej śmierci.

— Zatem we trzech podążymy do Bonnières.

— We trzech?

— Wszak wspominałem, że zastawiłem na was pułpkę; uniknąć jej nie możecie jak tylko pod moją opieką. Gdy was zobaczą obok brygadyera, żaden z moich agentów nie ośmieli się zaczepić, badać towarzyszy waszych. Strzeżeni przezemnie będziecie mogli widzieć się z panią de Frenouse, z Różą Pinson.

Raul i Michał uściskali dłoń poczciwego człowieka.

— Nie zdołalibyśmy wyrazić ci wdzięczności na-

wzięto udział 20 osób, były reprezentowane w roku zeszłym pół miliona hektarów albo 2 miliony morgów, czyli 100 mil kwadratowych. A przedstawiciele tych warstw zaprowadzili w Prusach zasadę wywłaszczenia. Gdy kiedyś zabrzmia hasło: Precz z większą własnością! jakąż zasadą bronić się będą wtedy te stronnictwa?

Inaczej centrum. Jego członkowie zawsze stanowczo przeciwko zasadzie wywłaszczenia jako takiej się oświadczyli i głosowali. Oni dla siebie i katolickiej części ludu niemieckiego swoje zasady uratowali. Przeciwnie zrobili konserwatyści. Lecz, panowie, proszę tylko dalej słuchać, jaki tłusty kasek oni przedstawiają. Patrząc na konserwatystę, p. Oerla (tu wskazuje mowa na posła konserwatywnego obrzymiej tuszy), a teraz patrząc na mnie (wielka wesołość!). Taka jest różnica między rozmiarami większej własności niemieckiej a polskiej (ponowna ogólna wesołość). To jest realne porównanie. Któż z nas jest tłustszym kaskiem? Lecz oto określe ten niemiecki kasek dokładniej. Macie w Prusach przeszło 1200 majoratów w obszarze 9 milionów morgów. W przedkonstytucyjnych Prusach było ordynacji tylko 500. W r. 1848 niemiecka demokracja, nienawidząca większej własności, rozpoczęła od znoszenia majoratów. Już wtedy był jakby początek wywłaszczenia. Chłopi i mieszczaństwo spacerowali po polach większej własności i odmierzały sobie, co przy podziale przysługuje na każdego przypadnie. Co prawda, krótko potem przyszła kontr-rewolucja w r. 1852. Znowu jako rzecz pierwszą zaprowadziła ona majoraty. I potem szło przedk. W ostatnich 60 latach w samych Prusach założono 700 nowych majoratów, a zatem więcej niż w wszystkich czasach od średnich wieków aż do roku 1848.

Urzędowa pruska statystyka z r. 1905 — nie miałem nowszej pod ręką, lecz te cyfry nie wiele się zmieniły — przewiduje wzrost majoratów już na 14 milionów morgów.

W czasopiśmie pruskiego urzędu statystycznego jest ciekawa tabela. Na niej jakby symbolem na przyszłość namalowane są wszystkie powiaty fideikomisowe czerwona. Im więcej ordynacji, tem czerwidsza barwa. Ciemną purpurą, jakby krew była na papierze, widnieje kraj karłowatych gospodarstw chłopskich i olbrzymich latyfundiów baronów węglowych Górnego Śląska. Tam mieszka półtora miliona ludu polskiego i mała liczba wielkich właścicieli Niemców. Cóż dziwnego, że w takich okolicach, gdy przyszła wiadomość o wywłaszczeniu, mówią sobie ludność o tem, jakby zniszczyć i wypędzić tych magnatów. (Mówca, zwrócony ku prawicy, woła: To wasze dzieło.)

Nie zaprzeczam, że wśród was są wyjątki. Widzę tu przed sobą ekscelencyję Kroechera, który zawsze występował przeciwko wywłaszczeniu. Ale wyjątki nie znaczą. Wasza partya jako taka wywłaszcza.

Na Śląsku jest 178 ordynacji. Pamiętajcie, że pokrywają one siódmą część całego kraju. A konserwatywne partje rzucają wobec tego myśl wywłaszczenia. Uprzątnijcie sobie, jakim to pokładem dla idei wywłaszczenia jest fakt, że w jednym okręgu rejencyjnym opolskim, sama familia ks. Hohenzollernów ma 400 000 morgów, książę na Pszczynie 200 000, familia Hoekłów 200 000 morgów, i takż obszar rodziny Schaffgotschów. Na Górn. Śląsku nieraz całe powiaty należą do 2 lub 3 osób.

Potępimy zasadniczo wywłaszczenie Niemca tak samo jak wywłaszczenie Polaka, i wszyscy Polacy tak myślą jak ja. Ale gdyby w waszym niemieckim narodzie wywłaszczenie uchodziło jako coś słusznego, dobrego, pięknego, w takim razie wywłaszczajcie już raczej tam. Tam jest większy obiekt do wywłaszczenia. U nas wywłaszczenia nikt nie chce, u nas nie jest ono etycznym, u nas przeklina ją tak robotnik jak książę. U was pragnie jej większość narodu. Krótko po waleśnieniu ustawy wywłaszczającej znany mi osobiście przemysłowiec niemiecki zatrzymał się w podróży na dworcu olesnickim. Czekał tam godzinę i słuchał, jak sobie chłopci okoliczni opowiadali o wywłaszczeniu. Mówili, że to rzecz bardzo piękna, którą postanowiono w Berlinie, a piękna szczególnie dla tego, że dwóch panów, mających w okolicy wielkie dobra, hr. von der Recke-Volmersteina i hr. Reichenbach z Goszyc za wywłaszczeniem głosowało. Więc zapewne dobrowolnie ci panowie zaofiarują swoje dobra rządowi, by jak najprędzej je wywłaszczono i rozdzielono między chłopów okolicznych.

Czyż nie ładny rezultat doraźnej przewrotowej teorii wywłaszczenia?

Prof. Bernhard jest bardzo interesującą osobistością, ulubieńcem i protegowanym ministerstwa przed rozmaitymi z niemieckiej i także polskiej strony. Wszak polski ekonomista p. Zygmunt Chłapowski udowodnił p. Bernhardowi, iż, choć on jest profesorem statystyki, jednak w liczbach często się myli. Lecz w jednej rzeczy nie popełnił p. Bernhard pomyłki, bo świadomie proponuje ów królewski profesor, by w Księstwie Poznańskim trzech niemieckich książąt wywłaszczyc, a mianowicie ks. Thura-Taxis, ks. sasko-weimarskiego i ks. sasko-koburskiego, który zresztą już sprzedał kolonizacji swoje dobra. Najciekawszym jest przytem sposób, w jaki uzasadnia swe żądanie rządowy p. profesor i protegowany. Ci książęta nie mieszkają w swoich dobrach, więc zabrac im ziemię! A teraz, panowie, odrzucicie dzieło prof. Conrada, sławnego przeci-

niemieckiego ekonomisty, wcale nie socjalisty. Powiada on, że 43 procent wszystkich niemieckich właścicieli ziemskich nie mieszka w swych dobrach, a więc prawie połowa waszych większych właścicieli według Bernharda nie posiada moralnego prawa własności. A przyjdzie, panowie, do nas Polaków, i zobaczcie. Kto tylko może, ten siedzi na swej glebie.

Mamy, też, coppersada jednego bardzo wielkiego absentystę u nas w Poznaniu, ale temu nie wolno w kraju pozostać, choć ma tam wielkie dobra. Zabraniają mu pobytu, bo nie ma obywatelstwa niemieckiego. Odszedłszy do swego majątku, lecz nie wolno mu na swej ziemi od 200 lat dalszyciej przebywać. To jest absentysta, ale nie dobrowolny. Ale i o takich plasz hakatystyczna prasa, że trzeba ich z powodu absentyzmu wywłaszczać.

(Dokończenie nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

Sejm przeciwko parlamentowi.

Junkrowie pruscy, okrutnie rozgniewani, że parlament powążył się potępić ustawę przez nich uchwaloną o wywłaszczeniu, postanowili pomóc wyrządzoną im znieprawę w sejmie pruskim, gdzie dzięki marnemu systemowi wyborczemu mają jeszcze większość głosów. Jakoż na piątkowym posiedzeniu oburzał się w imieniu junkrów wolno konserwatysta v. Kardorff na parlament, zarzucając mu, iż miesza się w sprawy, które go nie obchodzą, a posłów, którzy głosowali za wyrażeniem niezauważania kanclerzowi — więc Polaków, centrowców i socjalistów — nazwał »wrogami państwa« (reichsfeinde). Przedstawiciel junkrów domagał się też nowego prawa wyjątkowego przeciw socjalistom.

Centrowiec Marx odparł zarzuty czytane przez Kardorffa centrowcem, protestując przeciwko nazywaniu ich »wrogami państwa.«

W imieniu Koła polskiego cięta odprawę dał junkrowi poseł nasz **Korfanty**, zaznaczając, iż — zdaniem p. Kardorffa — każdy, kto broni praw swoich, jest wrogiem państwa. Ci, którzy przeprowadzili ustawę o wywłaszczeniu, powinni się wstydić, a do tych należą i konserwatyści. Polacy wypełniają swoje obowiązki wobec państwa, ale mimo to podburza się przeciwko nim rząd. To samo czynią posłowie Kardorff i Zedlitz. (Marszałek v. Schwerin upomina mówcę, iż nie wolno zarzucać posłom, jakoby podburzali rząd). Bojkot urządzony przez Polaków jest tylko odpowiedzią na bojkotowanie Polaków przez rząd. Polityka gwałtu pomnoży głosy socjalistyczne przy zbliżających się wyborach do sejmii pruskiego.

Minister spraw wewnętrznych v. Dallwitz twierdził w odpowiedzi, że Polacy urządzili bojkot znacznie wcześniej od Niemców. Rząd musi brać przemysłowców niemieckich w obronę.

Innej odpowiedzi ze strony ministra nie można było się spodziewać.

Z parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki przyjął w sobotę w trzecim czytaniu projekt rządowy o ułatwieniach celnych w dozwolnie mięsa zagranicznego. Kilka wniosków postępców i socjalistów odrzucono. Przy imiennem głosowaniu nad wnioskiem wolno myślnych, dającym rządowi wolną rękę do zniesienia lub zawieszenia cła na bydło rzeźne, młode, chude i domowe aż do czasu ustania drożyzny doszło do zerwania solidarności Koła polskiego. Kolo uchwalilo głosować przeciw wnioskowi, jako niemającemu najmniejszej praktycznej wartości. Mimo to posłowie Czarlinski i Nowicki wstrzymali się od głosowania i nie wyszli z izby, a poseł Sosinski głosował za wnioskiem.

Rozwiązanie parlamentu?

Pisma centrowe donoszą, że prawdopodobnie nastąpi rozwiązanie parlamentu niemieckiego z powodu opozycji przeciwko projektowi wojskowemu, którego koszt »Germania« oblicza na 120 do 150 milionów mk., oraz z powodu podatku spadkowego.

Odrzucenie monopolu naftowego.

Komisya parlamentarna odrzuciła głową paragraf ustawy o monopolu naftowym. Przeciwko niemu głosowali centrowcy i socjaliści. Po obszernej dyskusji postanowiono drugie czytanie, aby umożliwić dalsze obrady.

Odrzucona petycja polska.

Komisya sejmowa odrzuciła petycję Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, domagającą się 8-godzinnej pracy w kopalniach i ustanowienia komisji śledczej dla zbadania nieporządków w kopalniach górnośląskich. Wniosek tegoż Zjednoczenia o zbadanie stosunków zdrowotnych w kopalniach postanowiono przedłożyć rządowi pod rozwayę.

Surowy wyrok na szpiega.

Najwyższy sąd w Lipsku skazał kupca Wilhelma Ewolda na 7 lat domu karnego (cuchtbau) i utratę praw obywatelskich na lat 10 za szpiegostwo.

Rozprawy sądowe wykazały, iż Ewald zdradzał tajemnice wojskowe rządowi angielskiemu.

List cesarza austriackiego do cara.

Półrządowy »Freundenblatt« donosi, że pułkownik książę Gottfried Hohenlohe jedzie w tych dniach do Petersburga z listem własnoręcznym cesarza austriackiego do cara. Sądzą powszechnie, że fakt ten stoi w związku z obecnym niepewnym położeniem politycznym.

Powstanie Arabów przeciw Włochom.

Z Trypolis donoszą, iż tamtejsi Arabowie utworzyli własny rząd i ogłosili powstanie przeciw Włochom.

Lordowie angielscy przeciw samorządowi w Irlandyi.

Angielska izba lordów (panów) odrzuciła 326 głosami przeciw 69 ustawę nadającą samorząd Irlandyi. Nie jest to żadną niespodzianką, gdyż z góry było to do przewidzenia. Lordowie angielscy, tak samo jak junkrowie pruscy, pragną tylko sami panować i nie życzą narodowi wolności obywatelskiej. Zresztą opór lordów na nic się nie przyda, bo Irlandya otrzyma samorząd wbrew ich woli, chociaż sprawa cokolwiek się przewlecze. I w Prusach nadejdzie ten czas, że wola i panowanie junkrów zostaną złamane, a wtedy cały naród odetchnie.

Odezwa do armii bułgarskiej.

General Sawow wydał do armii bułgarskiej rozkaz dzienny, w którym powiada, że Turcy nie chcą odstąpić ani piędzi ziemi zdobytej przez Bułgarów, dla tego armia bułgarska ma przygotować się do owoych zwycięstw. Wasza waleczność — powiada Sawow — niechaj przekona wroga i cały świat, że ojczyzna bułgarska zasługuje na większe względy.

Odpowiedź Turcyi.

Treść odpowiedzi Turcyi na soję wielkich mocarstw jest mniej więcej następująca: Turcyja nie może odstąpić całego Adrianopola, tylko jeden mały kawałek północnej części miasta. 4 wyspy naprzeciw Dardanel muszą pozostać tureckimi. Nota zaznacza, że choć Turcyja skłania się do pokoju, to tylko na tej podstawie może go zawrzeć.

Państwa bałkańskie nie chcą nic słuchać o takich warunkach pokoju i oświadczały, iż podyktują inne warunki na pola walki.

W przededniu dalszej wojny.

Naczelnym wodzem wojsk bułgarskich, jenerał Sawow, zawiadomil naczelnego wodza wojsk tureckich Mahmuda Szawketę paszę o zakończeniu zawieszenia broni następującymi słowy: Waszej Ekscelencyi donoszę, iż układy w Londynie zostały zerwane. Mam honor zaznaczyć, iż wedle art. 4 protokołu o zawieszeniu broni kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się na nowo estary dni po doręczeniu wypowiedzenia, to znaczy w przyszły poniedziałek (a więc dziś) o godz. 7 wieczorem.

Szewket pasza odpowiedział, iż przyjął powyższą zapowiedź do wiadomości.

Także reszta państw bałkańskich zawiadomila swoich wodzów naczelnych o rozpoczęciu kroków wojennych.

Jeżeli więc w ostatniej chwili nie uda się wielkim mocarstwom sprawy przewlec, krwawy taniec przy buku armat dziś wieczorem na nowo się rozpocznie, a Bogu tylko wiadomo, kiedy i jak się zakończy.

Turecka obrona narodowa.

W Konstantynopolu utworzył się komitet obrony narodowej. Komitet wydał odezwę do ludności, aby zapomniala wszelkich uraz i darowała sobie wzajem winy wobec ostatecznej walki ze wspólnym wrogiem.

Grozby komendanta Adrianopola.

Gazety tureckie piszą, że rząd odebrał telegram bez drutu od komendanta Adrianopola Szikri paszy. Szikri pasza telegrafuje: Twierdzy nie oddam, będę się bronił, póki mi choć jeden żołnierz pozostanie. Następnie tego jednego własną ręką zastrzelił. W Adrianopolu mieszka 40,000 Bułgarów; zanim Adrianopol padnie, poprzednio tych 40,000 trupem położę.

Groźne położenie.

»Angielski« Daily Telegr. donosi, iż w kolach dyplomatycznych uważają położenie międzynarodowe za bardzo groźne. Nowe podjęcie wojny na Bałkanie przynosi z sobą wielkie niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju. Z chwilą, w której jakie państwo rozpocznie na własną rękę jakieś kroki, zapali się nad Europą pódchodnia wojna.

Przepisy postne dla dycezyi wrocławskiej i delegatury.

Na mocy upoważnienia otrzymanego od św. Stolicy

Ap...
w...
I.
II.
III.
IV.
V.
VI.
VII.
VIII.
IX.
X.
wirow
W po
kolicy
jest si
która
dłoni
pelan
za jak

Apostolskiej rozporządzenia, aby, co się tyczy zachowania postu i abstinencji, aż do przyszłego postanowienia obowiązywały następujące przepisy.

- I. Nakazane dni postne ze ścisłą abstinencją (wstrzymaniem się od mięsa), w które wolno tylko raz na dzień się nasycić a pożywanie mięsnych potraw zupełnie jest zakazane, są następujące:
 1. środa popielcowa i trzy dni ostatnie Wielkiego Tygodnia;
 2. piątki suchedniowe i piątki w czasie Wielkiego Postu i Adwentu;
 3. wigilie przed Bożem Narodzeniem i Zielonymi Świątkami.
- II. Nakazane dni postne bez ścisłej abstinencji, w które wolno tylko raz na dzień się nasycić i równocześnie jeść mięso, są następujące:
 1. wszystkie inne dni Wielkiego Postu nie wyliczone pod nr. 1. z wyjątkiem niedziel;
 2. środy i soboty suchedniowe i środy adwentowe;
 3. wigilie Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych (i św. Jana Chrzciciela w mieście Wrocławiu). Dotychczasowego zwyczaju, panującego w diecezji, że oprócz obiadu dozwolony jest jeszcze mały mięsny posiłek w dni postne, wyliczone pod nr. II. 1 do 3, wolno się trzymać także na przyszłość.
- III. Jedynie abstinencja bez postu obowiązuje: we wszystkie inne piątki całego roku, w które nie przypada święto nakazane.
- IV. Obowiązkiem do abstinencji jest każdy od 7-go roku życia aż do śmierci, do postu od 21 do 60 roku życia.

Wojskowi, podróżni, oberżyscy, służba u niekatolików, jako też wszyscy, którzy zmuszeni są jadać w oberżach albo potraw sobie sami dobierać nie mogą, obowiązani są do abstinencji tylko we Wielki Piątek.

Jednakże podróżni i ci wszyscy, co nie mają własnej kuchni, winni się wstrzymać także we wszystkie inne dni abstinencyjne od mięsnych potraw, skoro równie łatwo i tanio w oberżach mogą dostać potraw roślinnych.
- V. W każdy dzień postny, czy to z abstinencją lub bez abstinencji, wolno używać tak, jak w dni abstinencyjne bez postu (w piątki), potraw z mleka i jaj przyrządzonych, stopionego tłuszczu (smalca), masła satucznego, i z wyjątkiem Wielkiego Piątku, także rosółu (bulionu).
- VI. Mięsa i ryb równocześnie nie wolno używać we wszystkie dni postne, połączone z abstinencją lub bez teje, i we wszystkie niedziele Wielkiego Postu.
- VII. Wszystkich księży proboszczów i spowiedników upoważniamy do udzielania dyspensy tym wiernym, którzy z ważnych przyczyn proszą o dalsze ulgi co do postu i abstinencji. Wszelkie dyspensy i ulgi udzielone przez nas osobno w przeszłym roku, są ważne i w tym roku.
- VIII. Wierni winni się starać, zasłużyć na tę łaskawość Kościoła przez hojniejsze jałmużny i podwojoną gorliwość w modlitwie, i mają każdego dnia, w którym używają tej dyspensy postnej, wzbudzić akty wiary, nadziei i miłości i odmówić jedno Ojciec nasz i Zdrowas Marya na intencję Kościoła św. Według możliwości powinni też złożyć osobną jałmużnę postną, którą i w tym roku przeznaczamy dla stowarzyszenia św. Bonifacego. Jałmużnę postną mają Księża Proboszczowie przelać do skarbniaka tegoż stowarzyszenia.
- IX. Przez cały tak zwany czas zakazany, to jest od pierwszej niedzieli adwentowej aż do uroczystości św. Trzech Króli włącznie, i od Środy Popielcowej aż do pierwszej niedzieli po Wielkanocy włącznie, zakazane są śluby i wesela. Również nie wolno urządzać zabaw publicznych ani tańców.
- X. Ze względu na rozległość diecezji i na brak kapłanów we wielkich i rozrzuconych parafiach przedłuża się czas Spowiedzi wielkanocnej i Komunii św. od niedzieli Starozapustnej aż do niedzieli św. Trójcy włącznie. Przypominamy także dawny przepis, że św. Komunię Wielkanocną należy przyjmować we własnym kościele parafialnym.

Dan we Wrocławiu, dnia 4 stycznia 1913 r.
Jerzy, Kard. Kopp,
 Książe-Biskup wrocławski.

Z blizka i z daleka.

— **Racibórz.** Państwowy górniczy urząd rewirowy ma być przeniesiony z Raciborza do Rybnika. W powiecie raciborskim jest tylko jedna kopalnia w obojętnej Hulszynie, gdy tymczasem w powiecie rybnickim jest siedem kopalni — z wyjątkiem kopalni knurowskiej, która należy do urzędu rewirowego w Gliwicach.

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** Przesiedleni zostali: kapłan świecki ks. Jan Brandys jako kapelan do Rokicy, ks. admin. Józef Zolondek z Łącznika jako kapelan do Dobrodzenia.

— **Z izby karnej.** Nieostrożność swoją przypłacił szmelcer August Pylik z Jankowic, pow. rybnicki, 6 miesiącami więzienia. Przechodząc dnia pewnego w Rybniku obok stodół, zakurzył sobie fajkę, a zapaloną zapalkę rzucił na ziemię. Skutek był ten, że od zapalki zajęła się stodoła, a z nią razem spłonęły trzy sąsiednie stodółki. Sąd skazał go za to na powyższą karę. — Za sfalszowanie dokumentu i oszustwo skazała izba karna chalupnika Alojzego Tomasa z Gólkowic, pow. rybnicki, na 3 miesiące więzienia. Tomasz był winien chalupnikowi Doliszowi 134 mk., a fantowanie wypadło u niego bezskutecznie, ponieważ chalupę swoją sprzedał poprzednio swej żonie. Sąd w Wodzisławiu uznał sprzedaż tę za nieważną i chalupa miała być wystawiona na sprzedaż przymusową. Aby temu zapobiedz, przedłożył Tomasz adwokatowi swego przeciwnika kwit z podpisem Dolisza, jakoby dług był już zapłacony, wskutek czego termin subastacyjny został zniesiony. Później wykazało się, iż podpis Dolisza został przez Tomasa sfalszowany, za co sąd skazał go na powyższą karę. — Za ciężkie poranienie swego starszego ojca skazał sąd robotnika Alberta Mokrego z Zabelkowa na 7 miesięcy więzienia. Oskarżony powrócił pijany do domu, a gdy go ojciec upominał, wyrodny syn zadał mu ciężką ranę nożycami. — Za powtórzoną kradzież skazano robotnicę Joannę Bluch z Brzeźnicy na rok i 4 miesiące domu karnego. — W piątek zasiadało na ławie oskarżonych 5 stróżów nocnych z Rybnika, którzy, zamiast pilnować powierzonych im domów, dopuścili się licznych kradzieży w destylacji Mikeski. Sąd skazał niesumienne stróżów na kary więzienne od 6 do 15 miesięcy.

— **Chwałowice,** pow. rybnicki. W kopalni Donnersmarka spadł w nocy na piątek 25-letni robotnik Jan Antończak z Paruszowca do szybu 16 metrów głębokiego i zabił się na miejscu. — Hajer Jan Kocur, pracujący w tej samej kopalni, zmarł w lazarecie kłuszałkowym w Rybniku wskutek ran odniesionych przez nieszczęśliwy wypadek.

— **Z Kozieleckiego.** W Mierzęcinie spaliła się w końcu ubiegłego tygodnia do szczytu chalupa posiadziela Hermana Stroncza. Pogorzelec był zabezpieczony.

— **Z Kozieleckiego.** W Gieraltowicach przechowywał kupiec Panek 5 stumarkówek papierowych w pudełku od cygar. W tych dniach obalila się świeca opodal stojąca i całe 500 marek poszły z dymem.

— **Zgon dwóch poetów polskich.** W Warszawie zmarł jeden z wybitnych poetów polskich obecnej chwili na paraliż serca ś. p. Kazimierz Łaskowski, podpisujący wiersze swoje literami El... Z pod pióra jego niby przedza snul się wiersz swobodny, swojski, naturalny, melodyjny, przeważnie na tle życia wiejskiego. Zmarły liczył lat 52. — We Lwowie zmarł również utalentowany poeta ś. p. Władysław Belza w 66 roku życia. Nieboszczyk był wielkim przyjacielem dzieci, dla których pisywał śliczne wierszyki. — Cześć ich pamięci!

NOWINKI.

— **Ściągnięty książe.** Sąd ziemski w Wiedniu ogłosił list gończy za hr. Hermanem Ostheimem, który nosił swego czasu tytuł księcia sasko-wajmarskiego. Hr. Ostheim miał się dopuścić wielkich oszustw. Znajduje on się podobać w Londynie.

— **Śmierć przy telefonie.** Kupiec Stage w Charlottenburgu, będąc na polowaniu, rozmawiał telefonicznie ze swoją żoną, gdy nagle rozmowa się przerwała a p. Stage usłyszał łoskot upadającego ciała w swoim mieszkaniu. Nie mogąc otrzymać dalszego połączenia z żoną, zwrócił się telefonicznie do swego gospodarza domu, a gdy tenże wszedł do mieszkania, znalazł panią Stage bez życia przy telefonie.

— **Napad bandytów.** Na jednym z przedmieść Paryża napadło 6 bandytów na 50 kolei elektrycznej. Bandyci odebrali konduktorowi 50 franków, a następnie zaczęli obrabowywać pasażerów. W tym czasie przybyła policja. Między policją a bandytami wywiązała się walka rewolwerowa. 3 bandytów zostało ranionych i aresztowanych. Za dalszymi trzema trwał długi pościg. W końcu i tych zdołano aresztować. — W świąt Paryża.

— **Dziwny powód samobójstwa.** W Zągrzebiu odebrała sobie życie 25-letnia śpiewaczka Ida Avri-ghi, osoba bardzo piękna i utalentowana. W liście, jaki pozostawiła, oświadcza, iż samobójstwo popełniła z rozpaczy za ukochanym psem, który zdechtował przed kilkoma dniami. Tylko istota, pozbawiona wiary w Boga, może z podobnego powodu odebrać sobie życie, stawiając się z psem na równi.

— **Śmierć podczas wesela.** Smutnie zakończyła się w Czarniejewie, w Poznańskim, ucsta weselna w domu mistrza kowalskiego p. Nowickiego. Ojciec młodego pana, kołodziej Gadański z Marzenina, zasnął podczas ucsty przy stole. Gdy go chciano przebudzić, zauważono ze zdumieniem, że nie żyje. Paraliż serca położył widocznie kres jego życiu.

Wrocławskie ceny zboża.

dnia 1. lutego 1913

za 100 kilogr.	towar dobry	średni	połedni
Pszonica biała	19,20 18,3	18,20 17,3	17,20 16,90
" żółta	19,10 18,2	18,10 17,20	17,10 16,80
Zyto	16,30 15,80	15,70 15,20	15,10 14,60
Jęczmień browarowy	18,00 17,00	16,90 16,00	15,00 14,00
Jęczmień	6,00 5,70	5,10 4,80	4,70 4,40
Owies	16,30 16,00	15,90 15,60	15,50 15,00
Groch Wilkoria	16,00 24,00	23,00 22,00	21,00 20,00
Groch	21,50 21,00	19,80 18,80	18,00 17,50
Siano	6,80—7,20 mk.	Stoma długa za 100 kg.	
4,80 5,30 mk.	Stoma prasow. 100	kg. 2,90—3,30 m.	

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Tylko
1
raz
w roku!

Wielka
wyprzedaż inwenturowa

Tylko
6
dni
od 3 do 8 lutego

Telefon 332. **pałacu obuwia „Hansa“ w Raciborzu** Tumska ul.

Polecamy wielkie zapasy
obuwia w znanych
dobrych gatunkach
Ceny są zadziwiająco niskie.

Tylko jak długo zapas staroży
Zapas damskich trzewików
podeszwa skórzana z obcasem 165 teraz | Zapas damskich brąznych trzewików 420
do sznurowania, ładna forma, teraz

Tylko jak długo zapas staroży
Zapas damskich trzewików płóciennych 225 teraz | Zapas trzewików balowych 335
we wszystkich kolorach, wartość do 8 mk. teraz

Te towary są wystawione na stołach
Trzewiki damskie
ross-chevreaux z kapami lakierowanymi i bez 550 teraz | **Buty męskie**
box trzewiki do sznurowania z kapami lakierowanymi 590 teraz | Kamasze do sznurowania i z gumą 420
eleg. modna forma z kap. lakierowanymi 675 teraz | Kamasze ross-box z gumą 650
Kamasze do sznurowania 600
chevreaux z kap. lakierowanymi 600 teraz

Wyłączna sprzedaż obuwia luksusowego 15⁵⁰ teraz
Wszelkie trzewiki dla dziewcząt i dzieci są w cenach znacznie niższych!
Wszystko poza miejscową za zaliczką.

25 medaliów zasługi!

Underberg

Boonekamp
Semper idem

Jedyna fabrykacja, ściśle zastrzeżona tajemnica firmy:

H. UNDERBERG-ALBRECHT

Nadworny dostawca Jego Cesarskiej i Król. Mości Wilhelma II.

RHEINBERG (Rheinland).

Założ.  1846.

Uznany jako jedyny gorzki likier.

Trzeba zażądać „Underberg“ Prawo zastrzeżony znak ochrony 17 826.



Wiadomo,

iz tu na miejscu mam największy skład **tręgrów, walcowanego żelaza, prima opolskiego cementu, papy na dachy, papy do izolowania, tery, karbolineum** i wszelkich artykułów budowlanych.

Na wielkim mojem podwórzu można ładować wszelkie artykuły budowlane na jednym miejscu.

Pompy wszelkiego rodzaju; rury surowe i cynkowane przycina się gotowe do użytku. Mam także wszelkie części potrzebne do **wodociągów** na składzie.

Dostarczam wszystko **tanio i dobrze.**

Saul Cohn, właśc. Staub,

skład żelaza.

Racibórz; Odrzańska ul. 13-17.

Telefon 11. Telefon 11.




Sztuczne zęby, plomby itd

dentysta M. Klink,

Racibórz, Zborpl. 5 I
(handel wina Gluzy naprzeciw laudratury).

Na post

polecam **śledzie** słone, marynowane, wędzone, zwiżane (rollmöpfe), bikiingi, wszelkie gatunki **sera**.

Także polecam mój dobrze zaopatrzony **skład towarów kolonialnych.**

Modre marki rabatowe.

M. Pollnik, Racibórz,

Neustadtstr. 5.

Członkom naszym ku łaskawej wiadomości, iż **od 1. lutego r. b. począwszy** sprzedaż marek rabatowych w »Oberschl. Credit-Verein odbywa się

tylko we wtorek i w piątek

przed południem.

Oszczędzającej Publiczności również ku wiadomości, iż zapłacone książeczki rabatowe będą wykupione codziennie

tylko przed południem

w Credit-Verein.

ZARZĄD

związku rabatowego w Raciborzu.

Na post

opiekane śledzie, marynowane i wędzone śledzie, bikiingi, śledzie zwiżane (rollmöpfe), ruskie **sardynki** i rozmaite gatunki **sera** poleca

Paweł Pischek,

Racibórz, Odrzańska ul. 28-30.

Również polecam nowo urządzone **śniadalnie, dobre piwa i wrocławski korn.**

Polecam mój obfity skład tylko najlepszych, towarów kolonialnych po jak najtańszych cenach.

Kawa,

zawsze świeżo palona,
doskonała herbata,
świeżo wędzone i marynowane ryby.
Świeże ryby rzeczne i morskie.
Stare odleżałe

koniaki, rum, arak.

Jak największy wybór w koniakach.

Th. Pawlenka,

Racibórz, tylko Nowa ul. 5
Telefon nr. 22.

Polecam moje doskonale

kielbasy,

polską 70, 80 i 90 fen., presowaną (Presswurst-Presskopf) 70 i leberkę (Leberwurst) 60, jako też **śłoninę, sadło,**

zawsze świeże i po jak najtańszych cenach.

Jan Wiltsch,

fabryka kielbas,
Racibórz, Nowa ul. 1a.

Hermann Schlieve,

Racibórz.

Berliński artystyczny zakład farbiarski i chem. zakład czyszczenia, największy na miejscu.

Główny interes **Długa ul. 42,**
filia Tumska ul. (Domstr.) 3.
naprzeciw Hugo Markusa.

Telefon 113. Telefon 113.

Do Komunii św.

polecam **świece** woskowe, sterynowe itd. po jak najniższych cenach w jak największym wyborze.

Konrad Donix,

Racibórz, ul. Dworcowa,
obok H. Markusa.

W Kozłu!

Bank Ludowy

ul. Koszarowa (Kasernenstr.) 9

pr. przyjmuje wkładki, oszczędności, zaciąwszy od je innej marki po

4% za czterocrocznym wypowiedzeniem,
3 1/2% miesięcznym
3% tygodniowym

Udania pożyczek na weksle w jak najdogodniejszych warunkach.

Bank otwarty w dni powszednie od godz. 8-12 przed poł. i od 2-4 godz. po poł., w niedzię od godz. 8-9 1/2 przed poł.

Godzinki Adoracyi

Najśw. Sakramentu do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dycyzyi wrocławskiej cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. polecają

Nowiny Raciborskie,

Racibórz.

Liszaj,

mokre i suche liszaje, skrof. ekcema, wyrzuty, skrome

otwarte rany na nogach

wrzody na nogach, żyłow. nogi, chorowite palce, stare rany, są często długotrwałe; kto dotychczas darownie oczekiwał wyleczenia, niechaj zrobi ostatnią próbę z doskonałą **maścią Rino,** w liu od trucizny i kwasu, pudełko 1,15 mrl.

Listy dziękcz. nadch. codziennie. Prawdziwe tylko w oryginaln. opakowaniu biało-zielono-czerwonem i z firmą Rich. Schubert & Co., Weinböhl Podrab. nie trzeba przyjmować. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach w Raciborzu.